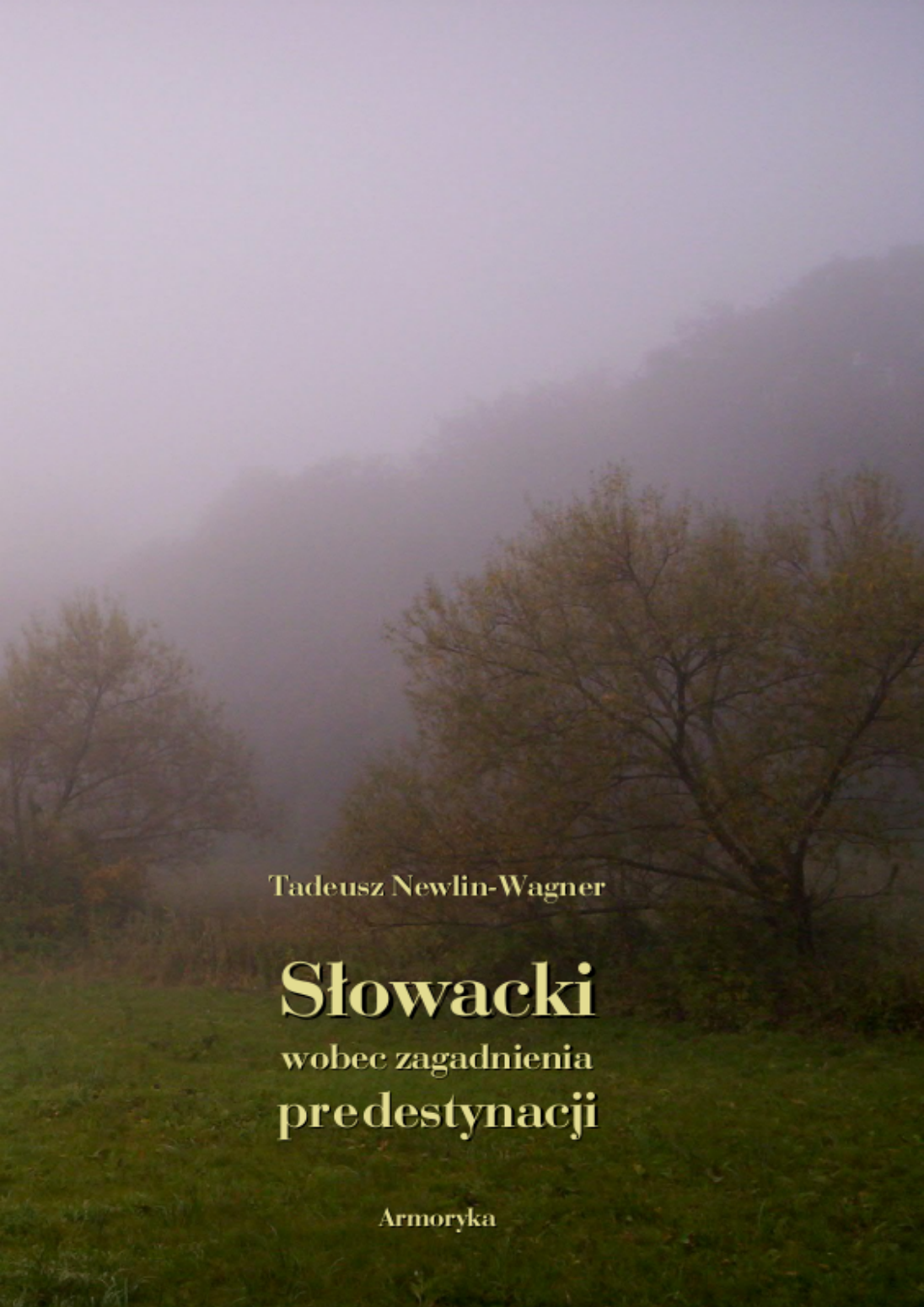




Tadeusz Newlin-Wagner

Słowacki
wobec zagadnienia
predestynacji

Armoryka

Tadeusz Newlin-Wagner

**Słowacki
wobec zagadnienia
predestynacji**

Tadeusz Newlin-Wagner

Słowacki

wobec zagadnienia
predestynacji

Armoryka
Sandomierz 2018

[Kup książkę](#)

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Elżbieta Sarwa (1949–2014), *Mgła nad łaką* (ok. 1828)

Tekst książki według edycji krakowskiej z roku 1918

Copyright © 2018 by Wydawnictwo „Armoryka”

**Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>**

ISBN 978-83-8064-630-8

[Kup książkę](#)

TREŚĆ

	Str.
WSTĘP	1
Łączność postaci Popiela z filozofią Słowackiego. Dwa pierwiastki w <i>Królu Duchu</i>. Stosunek wzajemny filozofii i poezji Słowackiego; <i>Król Duch</i> nie jest poematem »symboliczno-nastrojowym«. Charakter filozofii Słowackiego: »widząca wiara«, jako źródło poznania; przykłady sprzeczności w jego nauce. Dążność do pogodzenia wiary z rozumem. Czy wolno sądzić naukę Słowackiego ze stanowiska myśli krytycznej?	
ROZDZIAŁ PIERWSZY. Genealogia Króla Ducha	11
Ideologia <i>Króla Ducha</i> w stosunku do ideologii wcześniejszych pism mistycznych. Początek świata widzialnego, jako akt wolnej woli duchów; zleniwienie duchów. Bolesna droga ducha, dążącego do wydania człowieka; kształt ludzki, jako nagroda za niezłomną pracę ducha; powtórny upadek ducha i powtórne rozpoczęcie bolesnej drogi. Wątpliwości, nasuwające się przy badaniu genealogii <i>Króla Ducha</i>. Najwyższa praca ducha — w Polsce. Uzasadnienie powołania Polski.	
ROZDZIAŁ DRUGI. Zagadnienie predestynacji w postaci Popiela	20
Idea dobrowolnego wyboru nowego żywota. Charakter problematyczny panteizmu Słowackiego; Słowacki a Schopenhauer: liberysta a determinista. Konsekwencja filozofii mistycznej Słowackiego Napoleon Krasieński a Popiel Słowackiego. Problem wolnej woli i predestynacji w postaci Popiela; jego poczucie odpowiedzialności; jego poszukiwanie dobra i zboczenie z tej drogi. Wolna wola duchów, służących Popielowi. Dodatnie skutki jego ujemnych czynów, katolickie pojęcie Opatrzności. Jednostkowa wolność woli, ograniczona przez solidarność duchów.	
ZAKOŃCZENIE	40

WSTĘP

Zdziechowski, mówiąc o postaci Popiela w *Królu-Duchu* Słowackiego (1), uzależnia jej istotę od całokształtu nauki poety. W samej rzeczy, chcąc należycie zrozumieć rolę, jaką wcieleniu temu przypada, trzeba się na to koniecznie zgodzić. Misja Popiela jest związana ściśle z losami poprzednimi Króla-ducha i wogóle z posiadającą podkład panteistyczny konstrukcją metafizyki i etyki Słowackiego. Jednocześnie należyte przeniknięcie sensu mówiących o Popiele rapsodów może rzucić bardzo wiele światła na filozofię poety.

Nie na wszystkie jednak poglądy Zdziechowskiego można przystać. Niepodobna pisać się na jego sąd o »prawie cynicznym« optymizmie Słowackiego. Zagadnienie tego optymizmu, wraz z łączącą się z nim kwestią usprawiedliwienia zbrodni, rozważymy kiedyindziej, przekracza ono bowiem zakres ramy tej pracy. Tutaj, w związku z tem, co się powiedziało, trzeba nam będzie jak najtreściwiej wyłożyć kilka ogólnych pojęć z filozofii Słowackiego, te mianowicie, które się przyczyniają do należytego oświecenia postaci Popiela. To zaś oświecenie pozwoli nam z kolei rozważyć jeden ważny problemat filozofii Słowackiego, — problemat predestynacji.

(1) *Wizja Krasinskiego* (Kraków 1912), 191—2.

Powiedziano, że *Król-Duch* jest »skrzyżowaniem się dwu ogromnych pomysłów poetyckich: pomysłu cyklicznego poematu historycznego z pomysłem poematu filozoficznego, opartego na ewolucyi i metempsychozie« (1). Tak jest istotnie: niepodobna też usunąć z analizy poematu pierwiastku historycznego; droga myśli filozoficznej poety nie da się osobno śledzić, jego system nie da się ułożyć na podstawie samych oderwanych idei filozoficznych. Dzieje ludzkości, a przedewszystkiem dzieje Polski, mają tu ścisłą łączność z wykładem filozofii genezyjskiej, są jej nierozdzielalną częścią; chcąc należycie wytłomaczyć stanowisko i działalność bohaterów *Króla-Ducha*, sięgnąć musimy do tajemnic genezyjskich — i odwrotnie: tajemnice te mają swój wykładnik w postaciach historycznych *Króla-Ducha*.

Zadanie nasze nastrocza dwie trudności: po pierwsze, wybierając potrzebne nam przeszła konstrukcyi Słowackiego, musimy przestrzegać ciągłości wykładu; powtórę niebyle łatwo wyłożyć filozofię, ujętą w rym. W jednej z prac o Słowackim powiedziano, że poeta »ostatecznie... metafizykę swoją przerobił na poezję« (2). Jest to pogląd słuszny w tem znaczeniu, że ostatecznym wykładem filozofii Słowackiego stać się miał *Król-Duch*, utwór poetycki, i że wogóle pierwotne swe idee filozoficzne Słowacki-poeta, a jako poeta, nieporównany wirtuoz słowa, przetapiał w ogniu swej poczyi, myśląc nie ideami, tylko obrazami, poetyckimi metaforami, dźwiękowym sprzężeniem słów i strof. Słowacki-poeta, nie przyzwyczajony do ścisłego myślenia, bruździł Słowackiemu - myślicielowi. Chcąc w łamach poematów zamknąć wykład swej metafizyki, wykład ścisły, konsekwentny, wpadał w pewną sprzeczność z sobą; piękno, którego nadewszystko był kapłanem, usiłował czynić wyrazicielem koncepcyj metafizycznych.

Dodajmy jeszcze, że stosunek Słowackiego do utworu piękna zależał od wrażenia ogólnego. Kiedy dla Krasińskiego

(1) Kleiner, *Studia o Słowackim* (Lwów 1910), 87.

(2) Windakiewicz, *Badania źródłowe nad twórczością Słowackiego* (Kraków 1910), 3.

zagadnienie piękna było zagadnieniem estetyczno-filozoficznym, opartem o treść utworu, Słowacki mówi przedewszystkiem o jego wpływie na wyobraźnię; »uderzyło moją imaginację«, — oto jego określenie dodatniego poglądu na utwór piękna. Co więcej, nawet filozofia niemiecka »karmi jego imaginację«, — jak się wyraża, »pomimo czczych marzeń idealizmu« (1). Nie wiemy nie, jaki miał pogląd na idealizm transcendentálny Kanta, na bezwzględny idealizm Hegla (2). Że w metafizykę swoją włożył potem Słowacki dużo pracy umysłowej, która, obok »błysków genialnej intuicji«, jaka go cechowała (3), czyni studyum jego filozofii cennem i doniosłem, to niewątpliwe. Czytając wszakże jego poematy mistyczne, mamy wrażenie, jakby poeta lot swej fantazyi miarkował, zniżał według biegu swej myśli filozoficznej. Czytelnik staje stropiony, nie zawsze mogąc sobie uświadomić, czy ten lub ów epizod jest obrazem poetyckim, metafory, czy też zawiera w sobie ścisłe, literalne znaczenie. Stąd tak poważny krytyk, jak Matuszewski, wypowiada pogląd, jak sądzimy, niesłuszny, jakoby *Król-Duch* był poematem »symboliczno-nastrojowym« (4). Badania Pawlikowskiego (5), Lutosławskiego (6), Schneidra (7), uczą nas czegoś odmiennego. W *Królu-Duchu* jest poeta takim samym »rewelatorem«, jak: w *Genezis* czy *Teogonii*, a przecie tych dwóch utworów niepodobna uważać za symboliczne. Słowacki jakby się sam zastrzeżał przeciw nieodpowiedniemu interpretowaniu jego dzieł,

(1) *Listy* (wyd. Méceta), I, 220.

(2) Liczne wzmianki o Kancie i Heglu spotykamy zresztą u Słowackiego, np. we *Fragmentach filozoficznych* (*Dzieła* X, 330, wyd. Gubrynowicza i Hahna).

(3) Zwrócił na nią uwagę już Małeckie, *Juliusz Słowacki*³, III, 108.

(4) *Słowacki i nowa sztuka*³, II, 105.

(5) *Studyów nad Królem-Duchem część pierwsza. Mistyka Słowackiego*, Lwów-Warszawa, 1909.

(6) *Darwin i Słowacki* (Sfinks, 1909); *Losy jazni u Słowackiego* (Pam. Lit. 1909).

(7) *Badania nad źródłami twórczości J. Słowackiego w ostatnim okresie życia*, Lwów 1911.

gdy w *Zborowskim* kładzie w usta Bukaremu naciechowane
niechęcią słowa:

Powiedz mu: Duch rośnie,
A on to wszystko weźmie za mowy przenośnię... (1)

A w *Królu-Duchu* czytamy:

O! miejcie wiarę,... że to, co śpiewam, tak było,
Pod mogiłą są ciała — lecz duchy ni żywe śpiewały... (2)

Przypisanie *Królowi-Duchowi* charakteru symbolicznego i nastrojowego jest w znacznej mierze przekreśleniem dorobku badań nad myślą poety. Zgadza się na to, cośmy przytoczyli wyżej z książki Windakiewicza o przerobieniu metafizyki na poezję; taki był istotnie ostateczny wynik pracy Słowackiego, ale jego dążeniem było raczej — uczynić poezję metafizyką.

Gdyby Słowacki był zdolny wykończyć kiedykolwiek *Króla-Ducha*, dałby w nim może całość wykładu swej mistycznej wiedzy, chociaż z drugiej strony trzeba zaznaczyć ten fakt znamienity, że w pięciu rapsodach, które uchodzą za wykończone, filozofii genezyjskiej jest mało, i szukać jej należy głównie w odmianach tekstu. Dlatego też poemat przedstawia się nam, jako pogmatwany i ułamkowy obraz nauki Słowackiego, jako zbiór rozrzuconych prawd. Dużo szczegółów da się wytłomaczyć na podstawie studium samego poematu, drogą odpowiedniego zestawiania i porównania urywków; inne szczegóły zrozumieć można dopiero w świetle pozostałych utworów ostatniego okresu życia poety: *Genezis z ducha*, *Listu do Rembowskiiego*, *Wykładu nauki*. Lecz zadanie to trudne: nieraz bowiem, szukając wyjaśnienia tego lub owego ciemnego ustępu w innym, analogicznym, natrafiamy na szczegóły bardziej jeszcze zaciemniające pomysł poety, na krzyżowanie się pomysłów i koncepcyj. U Słowackiego nie znajdziemy takich wybitnych sprzeczności, z jakimi się

(1) VIII, 282.

(2) IV, 397.

spotykamy u Krasieńskiego, którego korespondencya daje dokładne odbicie pracy umysłu, w szukaniu prawdy chwytającego się dróg rozmaitych, pragnącego przytem dorobek swój pogodzić z prawowierną nauką Kościoła katolickiego. Słowacki, bez oglądania się na jakiegokolwiek względy, wysiłkiem myśli spaja w system i rozszerza pomysły, które we wczesnej już młodości narzuciły się przedewszystkiem jego i maginacyi (1).

Niekonskwencye trafiają się przecie i u niego, co jest zrozumiałe choćby wobec tej podstawy, na której opiera swój systemat. Przecie źródłem prawdziwego poznania jest dlań »widząca wiara«, o której niejednokrotnie wspomina w pismach swych i listach; zasadą zaś wiary widzącej jest połączenie wiary w objawienie z przekonaniem o konieczności spóldziałania rozumu. Według Słowackiego »filozofia nowa zdobyte natchnieniem prawdy ciągle winna przez rozum obrabiać« (2). Nie zadowala się samem »drgnięciem ducha«, choć je ceni (3), żąda »matematyki wiary« (4), kontrolowania wiary przez rozum, a jednocześnie kierowania rozumu przez wiarę, słowem najściślejzego zespolenia wiary z rozumem. Oparcie nauki o widzącą wiarę wymagało ustawicznej czujności, baczności na głos wewnętrzny i na logikę faktów; stąd niepełności musiały być częste.

Nie możemy się tu wdawać w wymienianie sprzeczności, w jakie wpadał Słowacki; możnaby je wprawdzie znaleźć bez trudu, wymagałyby one jednak obszerniejszych, a na tem miejscu zbędnych objaśnień. Ograniczymy się więc na przytoczeniu jednej sprzeczności, zewnętrznej tylko, ale charakteryzującej trudność interpretacyi *Króla-Ducha*. Czytamy na temat narodzin człowieka (5):

(1) Por. Matuszewski, *Kiedy Słowacki stał się mistykiem?* (Wileń, 1908).

(2) *Notatki i zapiski w raptularzu, Dzieła* X, 354.

(3) *Listy*, II, 167, 170.

(4) *Notatki i zapiski*, j. w. 369, 398. Por. *Listy*, II, 240.

(5) Por. Lutosławski, *Łosy jaźni u Słowackiego*, j. w. 13.

Wtenczas pod świątęm onej Trójcy prawem,
Która anioły w cielesność ubiera
I czyni, że sił grzmotowych objawem
Błyska się sfera,
Jam przyszedł... (1)

Gdzieindziej zaś:

Pod onej Trójcy nie anielskiem prawem,
Która tu ludzkie duchy w kształt ubiera
I czyni, że sił duchowych objawem
Błyska albo się ćmi globowa sfera,
Jam przyszedł... (2)

Czytelnik, nie obznajmiony dokładniej ze Słowackim, nie rozumie, czemu raz mowa o »świętęm prawie Trójcy«, potem zaś o »nie anielskiem«. Tłumaczymy to tak: przy pisaniu pierwszej z przytoczonych zwrotek pomyślał Słowacki o trójcy, jako takiej, o tej liczbie »głobowej i ubezpieczającej« (3), w drugiem zaś miejscu uczynił aluzję do »nie anielskiego prawa« rozradzania, jako jednej z konsekwencji grzechu pierworodnego (4).

Ostatecznie nieraz trzeba się tu uciekać do hipotez i wybierać z pośród nich najprawdopodobniejszą. Okoliczność, że Słowacki posługuje się we fragmentach różnymi wyrazami dla wypowiedzenia tej samej myśli, winna być zaznaczona przy dokładnym rozbiórce pism; dla nas jednak mają znaczenie przedewszystkiem te pomysły, które, jak można widać, ze szczególną siłą pochłaniały myśl Słowackiego. Wątpliwości, dotyczące jedynie drobiazgów, będziemy pomijali, o ile nie zajdzie konieczność ich uwzględniania.

Schneider w swoim uczonej studyum *Słowacki, jako gnosłyk*, (5) wyjaśnia, ile to pojęć gnosłyckich złożyło się na sformułowanie tego podłoża intuicyjno-myślowego, na którym Słowacki wznosił gmach swej nauki. Ze swej strony zazna-

(1) IV, 515, por. 486. (2) IV, 494

(3) *Dziennik z lat 1847—1849*, X, 464.

(4) Por. *List do Rembowskiego*, tamże, 239.

(5) *Pamiętnik literacki*, 1909, str. 46—55 i w *Badaniach nad źródłami twórczości Słowackiego w ostatnim okresie życia*, Lwów 1911.

czymy, że mamy tu niewątpliwie do czynienia z tęsknotą ku pogodzeniu wiary z rozumem, t. j. z prądem, tak silnie wydatniającym się w filozofii pierwszej połowy XIX stulecia, że przypomnimy tutaj Schellinga »wiedzę religijną«, »filozofię, objawienia« (1). Dla filozofii polskiej zagadnienie to szczególnie ważne i istotnie bolesne. Wroński rozstrzygnął je pojęciem swej »religii stwierdzonej« (2). Gołuchowski, uczeń Schellinga, ze szczególnym naciskiem przeczy istnieniu sprzeczności pomiędzy rozumem, a wiarą, nie chcąc zgodzić się by »światło, jakie objawienie... zatknęło, miało wiecznie pozostać ciemnością niepojętą dla rozumu« (3). »Póki nie będzie rzucony most przez tę ogromną przepaść, jaka jest między wiarą a rozumem... póty dla człowieka nie będzie spokojności« (4). Cały *Ojciec nasz* Cieszkowskiego jest zapowiedzią »wstąpienia wiary w wiedzę: chce Cieszkowski wiedzieć, w cośmy wierzyli (5). Oczywiście i spekulatywny umysł Krasińskiego zastanawiał się nad stosunkiem serca do rozumu; zrazu, gdy mu to zagadnienie nasuwało okoliczności zewnętrzne, nie doszedł do dokładnych wyników (6). później, w traktacie filozoficznym (7), uświadomił sobie jasno harmonię uczucia z rozumem, wiary z wiedzą. Sercu w filozofii swej każe przemawiać i Kremer (8).

Słowacki także należał do tego pokolenia twórców, którzy, jak to dobrze powiedział Brodziński, pragnęli, »ażebym filozofia była więcej religijną, poezja filozoficzniejszą, piękność prawdziwszą i prawda piękniejszą« (9). Umiejętności, ale

(1) Por. Adam Krasiński, *Dzień Ducha św.* (Bibl. Warsz. 1903, II).

(2) Por. Dickstein, *Hoene-Wroński, jego życie i praca* (Kraków 1898), 72.

(3) *Dumania nad najwyższymi zadaniami człowieka* I, str. XXIV.

(4) Tamże, XXIV–XXV (5) I, 336.

(6) *Listy do J. Bobrowej*, IV, wyd. L. Mèyet, *Przewodnik nauk i lit.* 1905.

(7) *O stanowisku Polski z Bożych i ludzkich względów*, *Pisma* (wyd. jub.) VII, 47, 53, 102. Ob. także list do Sołtana z dnia 26 stycznia roku 1842.

(8) Por. Struve, *Historja logiki w Polsce*, 290–291.

(9) *O klasyczności i romantyczności*, *Pisma* (Poznań 1872), III, 23.

umiejętności nowej, żąda, gdy pisze do Krasińskiego, że Polska powinna »wyprzeć się tego słowa: chcę umieć, a zacząć od: »wiedzieć chcę« (1).

Warto było zatrzymać się nad tą sprawą, aby ustalić kryterium, z jakim zbliżamy się do rozpatrywania pomysłów Słowackiego. Musimy zadać sobie pytanie: czy my, którzy nie mamy niestety wiary Słowackiego, wiary widzącej, mamy prawo poddać naukę poety prawom myślenia krytycznego? Czy nie minimy się z celem, gdy owoc ten napół natchnienia, a napół myśli krytycznej, będziemy rozbierali krytycznie? Sądzimy, że nie. »Wielcy poeci piszą tak, aby najściślej rozbiór wytrzymać mogli« (2), mówi sam Słowacki i bynajmniej nie uchyła się od poddania analizie nauki swojej, choć sam wiarą widzącą przenika tajnie bytu i wiary tej w nas pragnie. Schelling w późniejszym okresie swej działalności naukowej, mówiąc o widzeniu bezpośrednim, nie przestaje jednak być filozofem, przynajmniej o tyle, że, jakkolwiekby krytyka wytknie mu kruchość podstaw systemu, myślenie jego wolno krytykować, nie stając w kolizji z intencjami filozofa; jeśli widzenie bezpośrednie przekracza pewne granice, jednak w zamierzeniu myśliciela nie może być sprzeczności między nim a myślą: do jedności dąży każdy choć trochę filozoficzny umysł. Słowacki myśli nie lekceważy, szydzi z tych, co »się duchem bożym ...popili« (3), notuje sobie: »matematyka wiary, nie zaś mistycyzm« (4), na nazwę mistyka obruszyłby się (5). Sam nim jest niewątpliwie, ale mistycyzm jego ma przecie uzasadnienie filozoficzne.

Bleszyński w uwagach do przekładu polskiego *Wstępu do metafizyki* Bergsona, występując przeciw leniwość umysłową, dla których bergsonowska intuicja jest furtką, prowadzącą ich na bezdroża »mistyki«, powiada nie bez słuszności, że »metafizyka może w mistykę przechodzić, wyrodniejąc« (6).

(1) *Listy*, III, 245-246 (wyd. M. Kridl).

(2) *O poezjach Bohdana Zaleskiego*, X, 85.

(3) *Wielcyśmy byli...* I, 215.

(4) *Notatki i zapiski*, X, 398.

(5) *Listy*, II, 243. 250. (6) Str. 21-22.

Tak jest, mistyk jednakże nie koniecznie hołdować musi mistycyzmowi kwietystycznemu, objawiać może bardziej lub mniej wyraźne skłonności spekulatywne, nie lekceważyć nawet teorii poznania; odżegnywanie się zaś od filozofii mistyka byłoby, jak sądzimy, rzeczą ciasną i śmieszną.

Dzięki dziełu Pawlikowskiego widzimy nie tylko »źródła i pokrewieństwa« mistyki Słowackiego; w świetle tych pokrewieństw dochodzimy do wszechstronnego poznania typu Słowackiego, ponieważ istota wizyj mistycznych nawiedzanej przez nie jednostki zależy niewątpliwie od jej podłoża psychicznego. Charakter wzrokowy wyobraźni Słowackiego tłumaczyć nam może istotę jego wyobrażeń o stworzeniu, pokrewną ideom Boehme'a. Jednakże w »dziejach myśli« poety niezależnie od podłoża jego natury istnieje kontrola logicznego rozumowania. Słowacki ze swą wiarą widzącą kontroli takiej nie odrzucał.

ROZDZIAŁ I.

Pragnąc należycie uwypatnić zagadnienie wolnej woli u Słowackiego, rozpatrzmy z tego stanowiska *Króla-Ducha*, mianowicie ustępy o Popiele; wywody nasze staną się jednak należycie zrozumiałe dopiero po przedstawieniu całego zrębu nauki poety.

Co przedewszystkiem budzi w niej ciekawość, to problem: w jaki sposób doszedł Słowacki do samej koncepcji *Króla-Ducha*? A idzie tutaj nie o fakt, że znalazł w niej swój wyraz arystokratyczny indywidualizm psychiczny, tylko o genealogię pomysłu, o to, w jaki sposób zasadnicza myśl poematu łączy się z innymi pomysłami poety. Aby na to pytanie odpowiedzieć, sięgniemy do innych utworów Słowackiego z ostatnich lat jego życia.

Król-Duch w swoich najistotniejszych rysach jest niezawodnie identyczny z Helionem (1), bohaterem *Zborowskiego, Wykładu nauki* itd., genezyjski zaś rodowód Heliona uważać można za wyjaśniony. W *Wykładzie nauki* Helion nazwany jest »królem formy genezyjskiej« (2), jest przytem utożsamiony z Adamem, jego zaś towarzyszką, Helois, — z Ewą. Są oni »pierwszą parą świata« (3). Nawet po upadku w raju pozostają »duchami nad gromadą duchów, w różnych już formach potonstwa... żyjącą« (4). Są to bowiem duchy, »które więcej wiedzą o Bogu, niż inne« (5), mając za sobą, jak to

(1) Por. Kleiner, *Studia o Słowackim*, 118—119; Doborzyński, *Zorryan i Oda* (*Przegląd narodowy*, 1909, str. 620).

(2) X, 159.

(3) X, 196

(4) X, 198.

(5) Tamże.

niżej jeszcze zobaczymy, bogatą przeszłość prac genezyjskich. I Król-duch godność swą piastuje właśnie w imię swej przeszłości. Trudno więc zgodzić się na zdanie Jareckiego, jakoby Król-duch »opierał się jedynie na specjalnej misji, poruczonej mu od Boga« (1).

Utwory, na które się teraz powoływać będziemy, układamy w sposób następujący: ustępy z *Listu do Rembowskiiego* (2); *Genezis z ducha*; pozostałe ustępy *Listu*, *Wykład nauki* (3). *Król-Duch* jest zbiorem idei, zawartych w pismach powyższych.

Jakiż początek miał wszechświat i jaki jest stosunek duchów do Boga-Absolutu? Czy Słowacki uznawał twórczy akt Boga transcendentnego, czy samoograniczenie Boga? Czy »Absolut sam sobie chce stać się objektem?« (4) »My, Duchy Słowa, zażądałyśmy kształtów« (5), mówi Słowacki, poczem »w łonie Boga zbłysnął się Duch-Słowo, ruszone przez Miłość, wydobywszy z siebie Wolę, a pierwsza ta trójca »z szybkością błyskawicy«... jęła się przemieniać w trójce, rodzone jedna z drugiej» (6).

Jest to początek widzialnego świata, który powstaje więc, jako akt wolnej woli duchów. Nacisk pada tutaj na mnogość duchów, na tendencję indywidualistyczną. Koncepcję taką Zdzichowski określa filozoficznie, jako pluralizm spirytualistyczny. Istotnie, jest to pogląd, wedle którego wszystko, co istnieje, jest zbiorem samodzielnych pierwiastków duchowych. Na początku było Słowo, duchy Słowa kształtów zażądały. »Bóg stwarza duchy, a duchy dają początek mate-

(1) *Znaczenie i idea »Króla-Ducha« Słowackiego* (Bibl. Warsz. 1903, III, 539).

(2) Głównie X, 225-232.

(3) Jest to układ najogólniejszy, wystarczający dla naszych celów Krytyczny przegląd układu prozy Słowackiego — u Pawlikowskiego, *Mistyka*, rozdz. II, cz. II, i u Kleinera, *Dzieło filozoficzne Słowackiego* (w książce zbiorowej *Gieniom J. Słowackiego*, 1909 i osobno).

(4) Schelling, *Vorlesungen über die Methode des akademischen Studiums*, 317. (*Sämmtliche Werke*, Stuttgart und Augsburg 1856-1861. Erste Abt., fünfter Band).

* (5) *Genezis*, X, 125.

(6) Pawlikowski, 357.

ryalnemu światu» (1). Dodać trzeba, że Bóg stworzył je dzięki wyraźnemu ich żądaniu, ale stworzył; są Mu one podległe, i z władzy Swej nieraz czyni Bóg użytek, jak to zobaczymy niżej. Trójce, które »zbłysły« w łonie Boga, dążyły do wydobywania światła, jako materialnej formy ducha (a raczej duchów), skutkiem jednak zleniwienia nie zdołały tego uczynić. »A Bóg go« (ducha) »walką sił wewnętrznych i rozbratnieniem onych ukarał, nie światłem już, ale ogniem niszczytelnym błysnąć przymusił,... a zamieniwszy w kłęb ognia, zawiesił na przepaściach« (2). »Duch zamienia się w rozżarzony glob ziemski; w podobny sposób powstaje słońce i cały system planetarny« (3). »Na płonący glob zeszła woda« (»miesięcznica«), »odkupicielka w formie«, która pomogła ziemi do zeskorpowania (4). Przed zleniwieniem wszystko w tym procesie było wynikiem swobodnej pracy nieczem nie krepowanego ducha. »Duchy,... które wybrały światło, odłączyłeś« (Panie) »od duchów, które obrały objawienie się w ciemności, i tamte na słońcach i gwiazdach, a te na ziemiach i księżycach rozpoczęły pracę form czyli ewolucję« (5). Rozumiemy więc, dlaczego mówi Słowacki: »Planety... mają wolną wolę« (6). O tej utracie i po upadku ducha nie wiemy.

W szeregu oktaf *Króla-Ducha* (7) »miesięcznica«, uosobiona w postaci niewieściej, ukazuje się bohaterowi w czasie jego międzywiecznego bytowania i czyni mu wyrzuty za zboczenie z drogi, wiodącej do »głobowego celu« (którym nie jest, jak się zdaje, stopienie w Bogu) (8); w wyrzutach czyni aluzję do roli swej, jako wody, ta zaś rola jest identyczna z tą, jaką »miesięcznica« (na innym szczeblu rozwoju) odgrywa w stosunku do Króla-ducha. W duszy człowieka miesięcznica odpowiada władzy miłości. »Człowiek jest, jako glob

(1) Zdziechowski. *Wizja Krasinśkiego*, 170.

(2) *Genesis*, X, 126 (3) Pawlikowski, 361. (4) Tamże, 365.

(5) *Genesis*, X, 125. (6) *Notatki i zapiski*, X, 358.

(7) I z Fragmentów luźnych. IV, 299–310 Kleiner, *Układ i tekst dzieł Słowackiego* (Pam. lit., 1909, str. 301). Łączy go z rapsodem drugim.

(8) Por. Pawlikowski, 221, 172.

w skróceniu, wnętrznoscią bowiem jego jest ogień — pierwiastkiem obronicielem woda — pierwiastkiem panującym, a w przyszłości odkupicielem światło...» (1). I w Popiele «sil troje spalo»; był w nim «miłości srebrny płyn», identyczny z «wodą obronicielką», było światło, «świeta czara, jasności pełna», był wreszcie ogień, «mara światła», «odstępca», który tak fatalnie zwyciężył w naturze Popieła. Łatwo tu zauważyć, że światło musiało znaleźć się później, niż ogień i woda, — wszakże duch «światła wydobyć zaniebdał», *List do Rembouskiego* wyjaśnia, że potem duch i światło wydobył, ale już «nie z wolności, ale z przymusu... podobny człowiekowi, który dzisiaj dobry jaki uczynek nie z miłości dla ludzi, ale dla ucisku praw, pod które poddać się musiał, wypełnia» (2). Ten brak wolności jest karą, nie przyznalby się więc Słowacki do sprzeczności, gdy mówi gdzieindziej:

Bośmy, o bracia, przed wiekami byli,
Jak duchy Pańskie w wiekuistym słowie.
Myśmy te światy widzialne tworzyli
W Bogu — poczęci z Boga — jak Bogowie.
Z jednej miłością poruszonej chwili
Urodziło się słońce ogromne mrowie,
Z woli poczęte, naszymi są dzieły,
Z nas wyleciały wszystkie — i stanęły (3).

Wiemy więc, jak powstał system planetarny, wiemy też ogólnie, jak proces ten odbija się w naturze ludzkiej. Należy z kolei zbadać drogę, jaką od chwili powstania globu ziemskiego przebył duch, dążący do wydania człowieka. Sięgnąć tu trzeba do *Genesis z ducha*.

»Duch więc nasz... w... pracy szwankował i wpuszcwszy w trójce swe pierwiastek niszczący — szedł drogą bo-

(1) *List do R.* X, 263. (2) X, 230.

(3) *Król-Duch*, Fragmenty rapsodu 4, IV, 563-4. Zauważamy, że Kleiner, nie wyjaśniając powodu, ustęp ten (str. 563-565) uznaje za część nie *Króla-Ducha*, tylko innego poematu filozoficznego, ob. *Układ i tekst*, 308.

leśną, którąśmy opisali w księdze *Genesis*», czytamy w *Liście do Rembowski* (1). Glob ziemski jest, jak wiemy, formą, przez ducha wypracowaną. »W skałach już... leży Duch, jako posąg doskonałej piękności, uśpiony jeszcze, ale już przygotowany na człowieczeństwo formy...« (2). »*Genesis z ducha* rzuca jakby podstawy jakiejś biologii spirytualistycznej. Myślą jej przewodnią jest myśl ewolucyjna. Pomimo chwilowych cofnięć i zastoju, które sprowadzają interwencję Bożą, ogólny kierunek rozwoju jest postępowy, a każdy nowy kształt wyrazem lub próbą dążenia do poprawy ciała dla celów duchowych« (3). W swej drodze ewolucyjnej duch w męce wypracowuje sobie organizm zwierzęcy — system nerwowy, organy zmysłów, głos. Każda wyższa forma rodzi się z poprzedniej wedle żądań ducha; duch, uwięziony w formie jakiejś, musi sobie wyższą wyobrazić, »wyobraźnia jest siłą kształtującą« (4); przytem, dążąc do wyższej formy, trzeba złożyć coś Bogu w ofierze ze swej dotychczasowej istoty: tak ślimak niegdyś uczynił ofiarę z muszli, którą »duchem pożądania« przetworzył w żółwią skorupę (5), my zaś, skoro »oddamy to wszystko, co nas niepodobnymi Chrystusowi uczyniło, do jakiejże godności i potęgi zostaniemy podniesieni, w świętej hierarchii słowa Bożego! (6)

Wszystko, co zdobywamy, skutkiem własnej mamy zasługi. dobro każde jest odpłatą. Król-duch w polemice z »uragaczem wiekowym« szczyci się swemi pracami:

Ani mi hańba z tego, żem własnemi
Mękami tworzył sobie formę całą,
Okolo której gwiazdy dziś się kręcą,
Anielską a wprzód ludzką i zwierzęcą (7).

(1) X, 231. (2) *Genesis*, X, 126.

(3) Pawlikowski, 47. Nie sposób wdawać się tu w szczegóły pomysłów przyrodniczych Słowackiego; prócz *Mistyki*, ob. Lutosławski, *Darwin i Słowacki* (Sfinks, 1909).

(4) Pawlikowski, 302. (5) *Genesis*, X, 139. (6) Tamże, 140.

(7) Fragmenty, raps. 2, IV, 392.